Rok VI. Kraków, poniedziałek 25 maja 1953 r. Nr 21 (285)

Cena 20 gr



Piłkarz

TYGODNIOWY PRZEGLĄD SPORTOWY



LESZEK DROGOSZ nasz najmłodszy zdobywca tytułu mistrza Europy

Wspaniały sukces polskich pięściarzy

Kukier — Stefaniuk — Kruża — Drogosz — Chychła mistrzami Europy

Bokserzy radzieccy zdobywają dwa tytuły mistrzowskie



HENRYK KUKIER



ZENON STEFANIUK



JÓZEF KRUŻA



ZYGMUNT CHYCHŁA

Zakończenie 10 mistrzostw Europy w boksie było wspaniałym widowiskiem. Tak pięknych chwil, tylu emocji sportowych nie oczekiwał nikt nawet w swych najśmielszych marzeniach. Pięściarze w walkach finałowych zademonstrowali boks najwyższej klasy. Zarówno zwycięzcy, jak i pokonani wykazali, że do mistrzostw byli przygotowani starannie. U zawodników walczących w finale widzieliśmy wszystkie elementy składające się na wielką sztukę pięściarską a więc między innymi dobrą pracę nóg, błyskawiczne uniki i silne ciosy.

Na tle tak wysokiego poziomu spotkań **tym godniejszy podkreślenia jest sukces pięściarzy polskich i radzieckich, nienotowany dotychczas w historii europejskiego pięściarstwa. Drużyna polska zdobyła 5 tytułów mistrzowskich przez Kukiera, Stefaniuka, Krużę, Drogosza, Chychłę, oraz 2 wicemistrzostwa przez Grzelaka i Węgrzyniaka.**

Jest to wypadek bez precedensu w polskim boksie. Boks nasz na arenie międzynarodowej posiadał niewątpliwie dobrą markę, lecz jeszcze nigdy nie walczyło w finale mistrzostw tylu reprezentantów Polski co ostatnio i jeszcze nigdy żadne państwo nie wprowadziło do finału tylu zawodników, co Polska na ostatnich mistrzostwach. Jest to dowód, że boks polski dokonał nowego olbrzymiego kroku naprzód.

Poważne sukcesy osiągnęli także pięściarze radzieccy, którzy po raz pierwszy startowali w mistrzostwach Europy. Zdobyli oni 2 tytuły mistrzowskie w wadze lekkiej przez **Jengibariana** i w wadze ciężkiej przez **Szocikasa** oraz 3 wicemistrzostwa przez **Stiepanowa, Zasuchina i Szczerbakowa.** Sukces jest tym większy, że drużyna radziecka wprowadziła do finałów w większości zawodników młodych, którzy swymi walkami uzyskali zasłużone miejsce w gronie najlepszych pięściarzy Europy i zdobyli sobie uznanie widowni.

W drużynowej punktacji mistrzostw zwyciężyła **POLSKA — 21 PKT.**, przed **ZSRR — 15 pkt.** i **Niemcami zachodnimi — 8 pkt.**

Po cztery punkty uzyskały: **CSR i Anglia**, po 3 pkt. — **NRD, Węgry, Irlandia, Rumunia**, 2 pkt. — **Jugosławia**, po 1 pkt. **Włochy, Szwecja, Finlandia, Belgia.** Żadnego punktu w mistrzostwach nie zdobyły: Francja, Austria, Bułgaria, Szkocja i Norwegia.

FINAŁOWE WALKI

Serię finałowych walk rozpoczęło spotkanie **Kukiera** z reprezentantem CSR — **Majdlochem.** Zawodnik polski od pierwszej chwili ostro naciera, uzyskując z miejsca przewagę punktową. W drugim starciu tempo walki wzrosło i w tym czasie Kukier lokuje na korpusie przeciwnika celne ciosy. Pod koniec rundy Czechosłowak przechodzi wyraźny kryzys i tylko gong ratuje go od wcześniejszej porażki. W ostatnim starciu pięściarz polski nadal góruje, doskonale wychodzi ze zwarć i wygrywa wysoko na punkty, zdobywając pierwszy dla **Polski tytuł mistrza Europy.**

Piękny pojedynek stoczył również drugi nasz reprezentant **Stefaniuk** w spotkaniu z doskonałym pięściarzem radzieckim **Stiepanowem.** Polak zademonstrował w tej walce cały swój kunszt. Cofając się trzymał radzieckiego pięściarza na bezpiecznym dla siebie dystansie, skutecznie atakując lewymi prostymi. U zawodnika radzieckiego widać było wielką bojowość i dobrą kondycję. W drugim starciu Stiepanow ostro naciera, zmuszając Polaka do skrócenia dystansu. Osłabiony jednak w ostatniej rundzie nie mógł zadać skutecznego ciosu wobec doskonałego refleksu Polaka. Stefaniuk finiszuje i **wygrywa walkę jednogłośnie.**

Trzecim z rzędu Polakiem który zdobył mistrzostwo był **Kruża,** zwyciężając **Zasuchina.** Walkę rozpoczął spokojnie, atakując prostymi. Zasuchin często kontruje, wykazując wyższość w zwarciach. Kruża nie pozwala sobie jednak odebrać inicjatywy i **wygrywa jednogłośnie.**

Wielki talent boksu radzieckiego **Jengibarian** trafił w finałowej walce na **Juhasza (Węgry).** Pięściarz radziecki przeważał przez wszystkie trzy rundy. Na każdą akcję Węgra Jengibarian znajdował gotową odpowiedź. Raz po raz wypuszczał szybkie, krótkie ciosy i **wśród ogromnego aplauzu publiczności wygrywa jednogłośnie.**

W spotkaniu z Irlandczykiem Milliganem, **Drogosz** dał piękny **pokaz boksu.** Polak nie dał się zaskoczyć wyższemu od siebie Irlandczykowi. Zawsze potrafił uniknąć niebezpiecznych ciosów i odważnie przechodził do błyskawicznych kontrataków. Pod koniec drugiej rundy, gdy Drogosz uzyskał przygniatającą przewagę następuje krytyczny moment dla Milligana, jednak gong ratuje go od dalszych ataków Polaka. W ostatnim zwarciu Drogosz znów jest w ofensywie, **wygrywając wysoko walkę na punkty.**

Ogromne zainteresowanie wzbudziło spotkanie **Chychły** ze **Szczerbakowem (ZSRR).** Z pierwszej wymiany ciosów zwycięsko wychodzi Szczerbakow. Polak demonstruje kilka udanych uników oraz celnych kontr, lecz nie potrafił zapewnić sobie wyraźnej przewagi. Ostatecznie **sędziowie przyznają nieznaczne zwycięstwo Chychle stosunkiem głosów 2:1.**

W lekkośredniej doskonały technicznie **Wells (Anglia)** zwyciężył przekonywująco **Rescha (N. zach.)**, a w średniej **Wemhoener (N. zach.)** pokonał **Koutnego (CSR).**

W wadze półciężkiej **Grzelak** spotkał się z młodym reprezentantem NRD **Nitschkem.** Spotkanie było mało atrakcyjne. W trzecim starciu obydwaj zawodnicy otrzymują napomnienie za nieczystą walkę. Werdykt sędziowski przyznał zwycięstwo pięściarzowi NRD.

W ostatniej walce dnia lepszy technicznie **Szocikas (ZSRR) wygrał wysoko na punkty z Węgrzyniakiem.** Przez 3 starcia zawodnik radziecki, wykazujący doskonałą kondycję ostro atakuje, lokując wiele celnych ciosów, osłabiających Węgrzyniaka, który nie potrafił znaleźć skutecznego sposobu na wspaniałą ofensywę Szocikasa.

Po zakończeniu spotkań finałowych nastąpiło wręczenie złotych i srebrnych medali oraz uroczyste zamknięcie mistrzostw.

(as)

Triumf ludowego sportu

Sport ludowy święcił na ringu warszawskim swój wielki triumf. Demonstrujący wysoką klasę pięściarze polscy i ich radzieccy koledzy oraz bokserzy państw demokracji ludowej zdobyli w sumie 16 tytułów mistrzowskich i wicemistrzowskich na 20 możliwych. Samo to cyfrowe zestawienie ma już swoją wymowę.

Supremacja pięściarzy polskich i radzieckich, ich zdecydowana wyższość nad bokserami państw zachodnich wzbudza radość i dumę w sercach milionów mieszkańców Związku Radzieckiego i państw demokracji ludowej, wzbudza szacunek i podziw pięściarzy Zachodu.

Zdecydowana wyższość radzieckiej i polskiej szkoły pięściarskiej nad stylem walki pięściarzy państw kapitalistycznych, miażdżąca przewaga naszych bokserów w bezpośrednich pojedynkach ze znanymi i dobrymi pięściarzami zachodnimi, przewaga, której nie mogli umniejszyć nawet niektórzy sędziowie punktujący walki nie zawsze subiektywnie, a w pierwszym rzędzie wzorowa postawa i zdyscyplinowanie zawodników Związku Radzieckiego, Polski i państw demokracji ludowej, wszystkie te składniki złożyły się na sukces, jakim było bezapelacyjne zajęcie pierwszych i drugich miejsc wśród najlepszych amatorskich pięściarzy Europy.

Ale zdobycie licznych mistrzowskich i wicemistrzowskich tytułów przez naszych pięściarzy stało się możliwe jedynie dzięki ogólnym warunkom, w jakich rozwija się sport w Związku Radzieckim i w państwach demokracji ludowej. Źródłem tych zwycięstw jest troska i opieka partii i rządu nad sportowcami, powszechne umasowienie kultury fizycznej, stworzenie sportowcom wyczynowym jak najlepszych warunków do dalszego pogłębiania swych umiejętności, zapoznanie ich z naukowymi metodami pracy na odcinku kultury fizycznej, zapewnienie szerokich perspektyw rozwojowych dla utalentowanych jednostek we wszystkich dziedzinach sportu.

U nas opieka państwa ludowego nad naszymi bokserami nie ograniczała się jedynie do krótkotrwałego obozu tuż przed mistrzostwami. Państwo nasze, nasze władze sportowe z Głównym Komitetem Kultury Fizycznej na czele pragnęły, by na ring warszawski wyszli nasi zawodnicy jak najlepiej przygotowani. Dzięki tej właśnie opiece, dzięki obozom w Sopocie, Zakopanem i Cetniewie, dzięki cennym wskazówkom doświadczonych trenerów i aktywistów pięściarskich z Feliksem Sztamem na czele, siódemka naszych bokserów znalazła się w finale pięściarskich mistrzostw Europy, gdzie walczyła obok pięciu swych kolegów ze Związku Radzieckiego, dwóch Czechosłowaków, jednego Węgra i jednego reprezentanta NRD.

Po raz pierwszy w historii naszego pięściarstwa zakwalifikowało się aż tylu polskich zawodników do finału, po raz pierwszy aż siedmiu reprezentantów jednego z państw zdobyło tytuły mistrzowskie i wicemistrzowskie. Żaden naród nie może pochwalić się takimi sukcesami na przestrzeni dotychczasowych mistrzostw bokserskich Europy. Pięściarze polscy wywalczyli sobie supremację w Europie, stali się potęgą bokserską.

Fakt ten napawa nas wszystkich radością. Dumni jesteśmy z postawy reprezentantów naszego ludowego sportu, którzy udowodnili swą wyższość nad sportowcami z krajów kapitalistycznych, krajów, gdzie sport traktowany jest po macoszemu, gdzie zawodnicy nie mogą nawet marzyć o takich warunkach dla uprawiania sportu, jakie zobaczyli u nas, jakie stworzyła nam władza ludowa. Dumni jesteśmy z sukcesów naszych przyjaciół radzieckich, cieszymy się postawą bokserów węgierskich, czechosłowackich, cieszymy się ze stałego postępu pięściarzy bułgarskich i NRD.

Wspólna jest nasza droga do sukcesów sportowych, jak wspólny jest nasz wysiłek w pokojowym budownictwie, jak wspólny jest nasz najpiękniejszy i ostateczny cel — pokój i socjalizm.

Przedstawiamy naszych mistrzów i wicemistrzów Europy

KUKIER HENRYK, lat 23, pierwsze kroki w boksie stawiał w barwach Lublinianki pod kierownictwem trenerów: Zaleskiego i Kowalczyka. Obecnie walczy w OWKS Lublin.

STEFANIUK ZENON, lat 28. Boks zaczynał uprawiać w barwach Związkowca, gdzie z tajnikami tego sportu zapoznał go trener Buzy. Stefaniuk reprezentuje obecnie barwy Gwardii Gdańsk, a trenerem jego jest Kornat.

KRUŻA JÓZEF (chorąży WP), lat 25. Karierę bokserską zaczął w Związkowcu Bydgoszcz pod kierunkiem Sztama. Obecnymi jego trenerami są Cendrowski i Gralkowski.

DROGOSZ LESZEK, lat 20. Boks zaczął uprawiać w kieleckiej Stali, której barw broni do dnia dzisiejszego. Ćwiczy pod kierunkiem trenera Szczygłowskiego.

CHYCHŁA ZYGMUNT, lat 27. Reprezentuje barwy Kolejarza (Gdańsk), gdzie uprawia boks pod kierunkiem trenera Biangi.

GRZELAK TADEUSZ, lat 24. Rozpoczynał karierę pięściarza we Włókniarzu Kalisz pod okiem trenera Winklera. Obecnie walczy w barwach CWKS.

WĘGRZYNIAK BOHDAN, lat 20. Pierwsze kroki bokserskie stawiał w gdańskim Kolejarzu pod kierunkiem trenera Biangi. Obecnie walczy w barwach Gwardii Gdańsk, trenuje go Kornat.

RAFAŁ PRAGA

Członek Zarządu Głównego Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich, redaktor naczelny „Expressu Wieczornego"

zmarł dnia 24 maja 1953 w Warszawie

W Zmarłym prasa Polski Ludowej traci utalentowanego i zasłużonego dziennikarza, głęboko oddanego sprawie socjalizmu.

Cześć Jego pamięci!

Zarząd Główny Słow. Dziennikarzy Polskich

Wysokie zwycięstwo siatkarek polskich nad drużyną Austrii

PARYŻ. — W ramach Międzynarodowego Zlotu Sportu Robotniczego zorganizowanego przez FSGT z okazji 45-lecia istnienia tej organizacji, odbyło się w Drancy pod Paryżem spotkanie drużyn Polski i Austrii w siatkówce kobiet. **Po 10-minutowej grze drużyna polska odniosła zdecydowane zwycięstwo 15:0, 15:2.** Polki grały w następującym składzie: **Wojewódzka, Pogorzelska, Zakrzewska, Kurc, Welsing i Tomaszewska.** Spotkanie było, zdaniem obecnych na sali sportowców, wymownym dowodem braku opieki, z jakim sport robotniczy spotyka się ze strony władz austriackich.

Wysokie wyniki w drugiej lidze

Dalsze porażki Włókniarzy z Krakowa i Łodzi

Po wczorajszych rozgrywkach w drugiej lidze piłkarskiej tylko drużyny **Kolejarza Warszawa i Gwardii Bydgoszcz utrzymały swe czołowe lokaty, zwyciężając przeciwników w wysokim stosunku.** Porażka Stali Sosnowiec przyniosła jej obniżenie lokaty na szóste miejsce, a Włókniarza Łódź na siódme.

Trzecie i czwarte miejsce okupują Górnicy z Wałbrzycha i Bytomia, a Ogniwo Tarnów po pięknym zwycięstwie nad OWKS-em Bydgoszcz zaawansowało na piąte miejsce.

Jak widzimy poziom drużyn drugoligowych jest całkowicie wyrównany i każda niedziela przynosi zmiany w ukształtowaniu tabeli.

Prawie bez zmian przedstawia się końcówka tabeli, gdzie jedynie Lotnik Warszawa zamienił pozycję z OWKS-em Bydgoszcz.

Aktualna tabela drugiej ligi przedstawia się następująco:

1.	Kol. W-wa	7	12	18:6
2.	Gw. Bydg.	7	11	17:10
3.	Górn. Wałb.	7	9	12:8
4.	Górn. Byt.	7	9	14:9
5.	Ogn. Tarn.	7	9	11:9
6.	Stal Sosn.	7	8	9:8
7.	Włókn. Łódź	7	7	12:10
8.	Włókn. Kr.	7	6	10:10
9.	Kol. Leszno	7	6	10:10
10.	Gw. Kielce	7	6	5:6
11.	Lotnik W-wa	7	5	10:13
12.	OWKS Bydg.	7	4	4:13
13.	Gw. Lublin	7	3	4:12
14.	Spójnia W-wa	7	3	8:20

Kolejarz Warszawa — Spójnia W-wa 5:2 (1:2)

Kolejarz miał zdecydowaną przewagę **niemniej jednak do przerwy Spójnia prowadziła 2:1.** W drugiej części meczu formacje defensywne Spójni nie były w stanie powstrzymać naporu Kolejarza, który swą przewagę uwidocznił zdobyciem czterech bramek. Bramki dla Kolejarza zdobyli: **Wesołowski 3, Szularz i Gawroński,** dla Spójni: obydwie **Jezierski.**

Górnik Bytom— Włókniarz Kraków 3:1 (1:0)

Bramki zdobyli Banisz z rzutu karnego, Sobek i Krasówka, dla Włókniarza Browarski.

Gwardia Bydgoszcz — Włókniarz Łódź 5:2 (3:0)

Gwardziści bydgoscy odnieśli duży sukces wygrywając w przekonywujący sposób z Włókniarzem Łódź. Bydgoszczanie prowadzili już do przerwy 3:0, a mając zapewnione zwycięstwo zwolnili tempo i grali na utrzymanie wyniku. Bramki zdobyli: najlepszy w tym dniu piłkarz Gwardii Nurkowski—4, i Brzeski 1, dla Włókniarza Soporek i Jezierski z rzutu karnego.

Sędziował Olewski z Krakowa.

Górnik Wałbrzych— Stal Sosnowiec 1:0 (0:0)

Bramkę zdobył Połednik.

Lotnik—Gwardia Lublin 3:0 (w. o.)

Z powodu nie przybycia Gwardii Lotnik wygrał w. o.

Kolejarz Leszno— Gwardia Kielce 1:1 (0:0)

Bramkę zdobył Jankowski dla Kolejarza i Morek dla Gwardii.

Ogniwo Tarnów— OWKS Bydgoszcz 4:0 (2:0)

Wysokie zwycięstwo tarnowskiego Ogniwa, które pokazało bardzo ładną i skuteczną grę. Ogniwo było drużyną wyrównaną. Przewaga piłkarzy tarnowskich była bardzo wyraźna w ciągu całego spotkania.

Bramki uzyskali Oprych i Barwiński po dwie.

Sędziował **Kulczyk** ze Stalinogrodu.

Rapid—Arsenal Londyn 6:1 (2:1)

BRUGES (Belgia). — Rozegrany w ub. niedzielę międzynarodowy mecz piłkarski pomiędzy zeszłorocznym mistrzem Austrii Rapidem a mistrzem Anglii Arsenalem **zakończył się sensacyjnym zwycięstwem Rapidu 6:1 (2:1).**

Piłkarze austriaccy zagrali wprost koncertowo, a ich bramkarz Zeman był dla Anglików zaporą nie do przebycia.

Atak Rapidu zademonstrował doskonałą grę, zwłaszcza w drugiej połowie meczu, a obrona Arsenalu nie potrafiła utrzymać napastników wiedeńskich.

Ostro walczono w Radlinie o punkty

Kolejarz — Górnik 2:2 (1:0)

GÓRNIK: Budny, Warzecha, Grzegoszczyk, Pytlik, Zdrzałek, Sachs, Węglorz, Bożek, Szleger, Kurzeja (Szymura), Wiśniowski.

KOLEJARZ: Paczkowski, Sobkowiak, Tarka, Deska, Słoma, Chudziak, Kołtuniak, Czapczyk, Anioła, Kajdasz, Wróbel, Chmielewski.

Bramki zdobyli dla Kolejarza: w 24 i 65 min. **Kajdasz,** dla Górnika w 48 min. **Bożek** i 75 min. **Szleger.**

Sędziował **Sieradzki** z Bydgoszczy, widzów 3 tys.

Spotkanie Górnika radlińskiego z poznańskim Kolejarzem cechowała zażarta, nieustępliwa walka, która okresami przybierała zbyt ostre formy. Dochodziło do tego, że zawodnicy faulowali się wzajemnie nie będąc w posiadaniu piłki. Cechowali w tym Szymura z Górnika i Chmielewski z Kolejarza. Winę za to, że doszło do takiego stanu, ponosi w głównej mierze sędzia Sieradzki, który nie potrafił wyrobić sobie autorytetu i nie umiał okiełzać zbyt wybujałych temperamentów graczy. Zajścia, jakie miały miejsce w Radlinie, nie mogą się powtórzyć, a winni muszą ponieść zasłużoną karę, by tylko przez energiczną akcję zapobiegawczą naszych władz piłkarskich zapewnimy porządek na boiskach.

Mimo tych zajść sobotnie spotkanie zaliczyć trzeba do ciekawych. Gra była żywa, szybka. Kolejarze dysponowali lepszymi umiejętnościami technicznymi, ale te walory niwelowała nieustępliwa postawa Górnika, którego zawodnicy pod koniec meczu osiągnęli wyraźną przewagę. Sytuacji podbramkowych, z których mogły paść bramki, mieli daleko więcej gospodarze, nie potrafili ich jednak wykorzystać, gdyż w decydujących momentach ich napastnicy strzelali niecelnie. Najgroźniejszy napastnik Radlina Wiśniowski zdobywał się wprawdzie na groźne wypady, ale pilnowany starannie przez Sobkowiaka nie dochodził do strzału. Jego partnerzy Kurzeja i Szleger — pierwszy był nieruchliwy, a drugi powolny. Formacje defensywne Górnika grały w tym meczu słabiej. Budny w bramce bronił pewnie, nie miał jednak specjalnego pola do popisu. Na dobre noty w Górniku zasłużyli sobie Warzecha, Sachs i Wiśniowski. Radlinianie przeżywają wyraźny kryzys formy. W tej bojowej i ambitnie grającej drużynie od dłuższego czasu nie widzimy narybku. Odnosi się to również do rezerwy, w której grał nawet blisko 40-letni Sauer.

W zespole Kolejarza na pierwszy plan wysunęły się obrona i pomoc. Dobrze wypadł również bramkarz Paczkowski. Napad gości tylko w polu grał składnie, zawodził natomiast pod bramką przeciwnika. Anioła, pilnowany przez Sachsa umiał się uwalniać spod jego opieki, ale był stanowczo za powolny. Groźnym napastnikiem był jedynie kierownik linii ataku Kajdasz. Obok niego na wyróżnienie zasłużył **Słoma** w pomocy.

W pierwszej części spotkania Kolejarze grali bardzo ostrożnie. Obrońcy i pomocnicy starannie obstawili napastników Górnika i rozbijali wszelkie ich akcje w zarodku. Gra była wyrównana. Jedyna bramka w tym okresie padła w 24 min. Chmielewski uciekł prawą stroną, pięknie scentrował, **piłkę przejął Kajdasz i z najbliższej odległości ulokował w bramce przeciwnika.**

Po zmianie pól górnicy z miejsca rozpoczęli natarcie, w wyniku którego już w 48 min. zdobyli wyrównanie. Ostry strzał Wiśniowskiego odbił się od słupka, **a nadbiegający Bożek główką dopełnił reszty.**

Mimo wyraźnej przewagi gospodarzy Kolejarze zdobyli ponownie prowadzenie w 65 min. ze strzału **Kajdasza,** którego wypuścił Anioła. Zdopingowało to górników. Zepchnęli oni w ostatnim kwadransie meczu kolejarzy do defensywy, ale wobec taktycznie mądrej gry obrony poznańskiej tylko z trudem wywalczyli wyrównanie. Strzelcem bramki, która padła w 75 min. był **Szleger.** Mecz zakończył się wynikiem remisowym, który krzywdzi w pewnym stopniu gospodarzy, bowiem w przekroju spotkania była drużyną lepszą.

Liga rezerw

W meczach rezerw pierwszej ligi padły następujące wyniki:

GÓRNIK RADLIN — KOLEJARZ POZNAŃ 1:0 (1:0)

BUDOWLANI CHORZÓW — OGNIWO BYTOM 2:1 (1:1)

BUDOWLANI GDAŃSK — BUDOWLANI OPOLE 2:4 (1:1)

CWKS — GWARDIA KRAKÓW 5:1 (3:1)

OGNIWO KRAKÓW — GWARDIA WARSZAWA 2:2 (1:1)

OWKS — UNIA CHORZÓW 3:4 (1:0)

Biegi Narodowe na szczeblu centralnym

W niedzielę 24 bm. odbyły się na stadionie Wojska Polskiego w Warszawie centralne Biegi Narodowe. Na starcie stanęło ponad 700 zawodników i zawodniczek — reprezentantów poszczególnych województw.

W punktacji drużynowej pierwsze miejsce zajęli zawodnicy woj. gdańskiego — 70 pkt. przed Bydgoszczą — 57 pkt., Warszawą — 57 pkt.

W klasyfikacji zrzeszeniowej zwyciężył OWKS — 72 pkt. — Drugie miejsce zajął Kolejarz — 63. trzecie — AZS — 58.

Wyniki poszczególnych konkurencji:

400 m. juniorek: 1) Zaczyńska (Kolejarz Gdańsk) — 1,02.9, 2) Baranowska (Włókniarz Koszalin) — 1,03,0.

400 m seniorek: 1) Minnicka (Budowlani Poznań) — 1.03,0, 2) Szulc (Kolejarz Olsztyn) — 1,03.0, 3) Sroka (OWKS Kraków) — 1,03,8.

800 m seniorek: 1) Aksimowicz (Włókniarz Szczecin) — 2,29.4, 2) Nocko (Gwardia Wrocław) — 2.30,0.

800 m kobiet (grupa wyczynowa) — **1) Pestka (Spójnia Gdańsk) — 2.22,0,** 2) Żakowska (OWKS Lublin) — 2.21,1.

800 m juniorów — 1) Filipiak (Budowlani Gdańsk) — 2.01,9, 2) Chechelski (Kolejarz Kraków) — 2.02,2.

1000 m seniorów — 1) Kupczyk (Budowlani Gdańsk) — 2.33,6, 2) Grab (Włókniarz Łódź) — 2.35,0.

1500 m juniorów — 1) Odolczyk (Ogniwo Warszawa) — 4.14,6, 2) Makowski (Kolejarz Gdańsk) — 4.14,6,

3000 m seniorów — 1) Tokarski (Spójnia Gdańsk) — 8.51,2, 2) Sikorski (Kolejarz Warszawa) — 8.54,6.

800 m mężczyzn (grupa wyczynowa) — **1) Potrzebowski (AZS Szczecin) — 1.55,4,** 2) Korban (Spójnia Gdańsk) — 1.55,7, 3) Kiełczewski (OWKS Lublin) — 1.55,7.

5000 m mężczyzn (grupa wyczynowa). **1) Graj (OWKS Bydgoszcz) — 15.04,6,** 2) Chromik (OWKS Kraków) — 15.08,4.

Najbliższe spotkania ligowe

Najbliższe spotkania ligowe w dniu 31 bm. (gospodarze na pierwszym miejscu): **Gwardia Kr. — Budowlani Gdańsk,** Ogniwo Bytom — Budowlani Opole, CWKS — Budowlani Chorzów, **Górnik — Ogniwo Kraków,** Unia — Gwardia Warszawa, **Kolejarz — OWKS.**

Sensacyjna porażka Spójni KZPS

Włókniarz Andrychów najlepszy na półmetku ligi wojewódzkiej

Piłkarze krakowskiej ligi wojewódzkiej zakończyli wczoraj pierwszą rundę spotkań o mistrzostwo trzeciej ligi. W przyszłą niedzielę tj. 31 bm. piłkarze będą pauzować, rozgrywki w drugiej rundzie spotkań o awans do drugiej ligi, względnie spadek do A klasy, rozpoczną się 7 czerwca br.

Wczorajsza niedziela stała pod znakiem spotkań, które zadecydowały o prowadzeniu na półmetku. Spotkały się tu cztery prowadzące w tabeli drużyny, które pomiędzy sobą rozstrzygnęły walkę o pierwszeństwo.

Najciekawszym spotkaniem był mecz dotychczasowego przodownika tabeli — Spójni Kraków z zajmującym trzecie miejsce Włókniarzem Andrychów. **Pomimo iż krakowscy gracze mieli przewagę wiasnego boiska nie potrafili spotkania rozstrzygnąć na swoją korzyść, przegrywając z silnym przeciwnikiem w wysokim stosunku 1:4.** Ta niespodziewana porażka krakowian przesunęła ich na drugie miejsce w tabeli. **Przodownikiem tabeli została drużyna Włókniarza Andrychów, która okazała się najlepszą drużyną w pierwszej rundzie rozgrywek.**

Dalszą niespodzianką była porażka Włókniarza z Chełmka z Unią Borek. Zwycięstwo to nie poprawiło jednak lokaty Unii, która w dalszym ciągu pozostała na czwartym miejscu. Włókniarz Chełmek natomiast po przegranej z Unią przesunął się o jedno miejsce niżej i zajmuje ostatecznie trzecią pozycję. Swoje miejsce w tabeli utrzymała nowohutnicka Stal i Unia Oświęcim, które rozstały z sobą 0:0. Pomimo niezszczególnej końcówki na półmetku nowohutniczanie grają coraz lepiej i ambitniej a dowodem tego są wyniki jakie ostatnio uzyskują piłkarze Stali Nowa Huta.

Zwycięstwo żywieckiej Stali nad Kolejarzem Nowy Sącz nie poprawiło tej drużynie lokaty, tak że zajmuje ona ostatecznie szóste miejsce. Przegrana jednak Kolejarza Nowy Sącz przesunęła tę drużynę z ósmego na dziewiąte miejsce. Dobrze zakończyli pierwszą rundę rozgrywek piłkarze Unii Kraków, wygrywając z dość słabym przeciwnikiem Kolejarz Wieliczka; dzięki temu Unia zajęła 8 miejsce. Grające bez większych szans drużyny Kolejarza Wieliczka i Spójni Nowy Targ utrzymały się na zajmowanych ostatnich pozycjach. Drużyny te przynosiła od samego początku spotkań o mistrzostwo trzeciej ligi pewne punkty swoim przeciwnikom — dobrze by było jednak, aby dwutygodniowa przerwa pomogła nieco piłkarzom z Wieliczki i Nowego Targu, by lepiej wystartowali oni do dalszych rozgrywek.

A oto wyniki wczorajszych spotkań:

SPÓJNIA Kraków — WŁÓKNIARZ Andrychów 1:4 (0:2)

W spotkaniu tym andrychowscy Włókniarze byli lepsi, wygrali zasłużenie. Jedyną bramkę dla gospodarzy uzyskał **Budziakowski.**

SPÓJNIA Nowy Targ — SPÓJNIA Bieżanów 0:1 (0:0)

STAL Żywiec — KOLEJARZ Nowy Sącz 3:0 (1:0)

Spotkanie to Stal wygrała zdecydowanie, górując w przeciągu całego meczu nad kolejarzami. **Bramki uzyskali Wiktor 2 i Saszkiewicz.**

UNIA Kraków — KOLEJARZ Wieliczka 5:0

Krakowianie wykorzystali sporo dogodnych sytuacji podbramkowych — wygrali spotkanie zasłużenie.

UNIA Borek — WŁÓKNIARZ Chełmek 2:0 (0:0)

Do przerwy gra była wyrównana, po zmianie pól stroną atakującą są gospodarze, którzy zdobyli bramki przez Masciłkę.

UNIA Oświęcim — STAL Nowa Huta 0:0

1.	Włókn. Andr.	11	18	22:10
2.	Spójnia Kr	10	16	44:14
3.	Włókn. Cheł.	11	16	22:11
4.	Unia Borek	11	14	29:19
5.	Stal N. H.	11	13	13:7
6.	Stal Żywiec	11	12	21:18
7.	Spójnia Bież.	11	11	13:20
8.	Unia Kr.	11	9	20:26
9.	Kol. N. S.	10	8	10:16
10.	Unia Ośw.	11	8	13:24
11.	Kolejarz W.	11	4	12:33
12.	Spójnia N. T.	11	1	4:30

Sobotnie walki półfinałowe bokserskich mistrzostw Europy

Drugi dzień półfinałowych spotkań pięściarskich o mistrzostwo Europy rozpoczęło spotkanie Szczerbakowa (ZSRR) z Vlaemincklem (Belgia). Zawodnik radziecki z miejsca przystępuje do ataku, górując nad przeciwnikiem od pierwszych chwil walki. Silne ciosy Szczerbakowa robią na Belgu wrażenie, toteż idzie on trzykrotnie na deski, a gdy pada po raz czwarty gong ratuje go od wcześniejszej porażki.

W drugim i trzecim starciu Szczerbakow nadal utrzymuje inicjatywę, atakując zdecydowanie. Belg jest ostrożniejszy, kryje się szczelniej lecz walczy z nadzwyczajną ambicją. Jest niezwykle odporny na silne ciosy i nie daje się znokautować. Wśród ogromnego aplauzu publiczności spotkanie kończy się jednogłośnie zwycięstwem zawodnika radzieckiego.

Następną walkę stoczył Chychła z Rumunem Linca. Obydwaj rozpoczynają spotkanie z uwagą. Chychła punktuje lewą, a w chwilę później znajduje dogodną sytuację do ulokowania silniejszego ciosu.

Rumun rewanżuje się trafiając celnie w żołądek. Cios ten nie robi jednak wrażenia na Chychle, który teraz ładnie kontruje i celnie trafia Rumuna seriami uderzeń.

W trzeciej rundzie Polak zwiększa jeszcze tempo walki, zdobywa przewagę i sędziowie jednogłośnie ogłaszają zwycięstwo Chychły.

Niezwykle dramatyczną walkę rozegrał Tiszin (ZSRR) z Reschem (Niemcy zachodnie). Pięściarz radziecki czując jeszcze w mięśniach walkę z Pappem był wyraźnie wyczerpanym, nie wykazał tej szybkości, jaką widzieliśmy u niego w spotkaniu z Węgrem. Resch miał więc ułatwione zadanie. Mimo ambitnej postawy zawodnika radzieckiego celnymi ciosami osłabia Tiszina, utrzymuje do końca swą przewagę i wygrywa spotkanie.

Młody nasz reprezentant Pietrzykowski napotkał w półfinale długorękiego Anglika Wellsa. Anglik zademonstrował boks w dobrym wydaniu, wykazując świetną technikę walki. Utrzymywał on niedoświadczonego Polaka w bezpiecznej dla siebie odległości i wygrał wysoko na punkty.

Obrońca tytułu mistrza Europy Sjoelin (Szwecja) przegrał walkę z Wemhoenerem (Niemcy zach.). W drugiej rundzie cios Niemca powalił Sjoelina na deski. W trzeciej rundzie Szwed uzyskuje początkowo przewagę, później jednak słabnie i spotkanie nieznacznie przegrywa.

Zaciętą walkę stoczył Koutny (CSR) z Anglikiem Bartonem. Czechosłowak po przegraniu pierwszej rundy bezustannie atakuje w dwóch następnych, wygrywając walkę.

Nasz reprezentant w wadze półciężkiej Grzelak stoczył ciekawe spotkanie z Jegorowem (ZSRR). Zawodnik radziecki odznaczający się silnym ciosem stanowił na ringu groźnego przeciwnika. Grzelak utrzymuje walkę na dystansie, punktując dobrze lewymi prostymi. W drugim starciu Polak idzie na wymianę ciosów, z której wychodzi zwycięsko. W ostatnim starciu Jegorow zmusił Grzelaka do zmniejszenia dystansu, pięknie finiszuje lecz nie potrafi odrobić utraconych w poprzednich starciach punktów i walkę przegrywa.

W tej samej wadze lepszy technicznie Nieschke (NRD) wypunktował Pfirmana (Niemcy zach.).

Popularny pięściarz radziecki Szocikas spotkał się w półfinale z wysokim, postawnym Jugosłowianinem Krizmanicem. W pierwszych chwilach walki obydwaj zawodnicy badają swe możliwości. Wreszcie Szocikas bezustannie punktuje przeciwnika. Jugosłowianin poluje na decydujący cios, lecz szybki Szocikas krzyżuje zamiary Krizmanica, kilkakrotnie trafia celnie i wygrywa walkę zdecydowanie.

Niezwykłą ambicję i wolę zwycięstwa wykazał w wadze ciężkiej Węgrzyniak w spotkaniu ze Schreibauerem (Niemcy zach.). Polak już w pierwszej rundzie przystąpił do huraganowego ataku, zasypując Niemca celnymi, silnymi ciosami.

Wspaniałe ataki Polaka widownia nagrodziła huraganowymi oklaskami. Doping publiczności był tak silny, że nikt nie słyszał gongu po pierwszym starciu. Dopiero jeden z sędziów punktowych dał znak do przerwania walki.

W drugim starciu zawodnik niemiecki po silnych ciosach Węgrzyniaka przeżywa wiele krytycznych momentów. W ostatnim starciu obydwaj zawodnicy są zmęczeni szalonym tempem w poprzednich rundach. Węgrzyniak jednak nadal atakuje wygrywając wysoko na punkty. (ss)

Kajakowe Górskie Mistrzostwa Polski na Dunajcu

W dniu wczorajszym, licznie startujący w tegorocznych Górskich Mistrzostwach Polski na Dunajcu zawodnicy przepłynęli pierwszy etap trasy z Nowego Targu do Szczawnicy. Etap. ten był bardzo trudny i wymagał od startujących dobrej znajomości techniki kajakowania i należytego przygotowania kondycyjnego.

Dokładne wyniki mistrzostw podamy w najbliższym numerze „Echa".

REDAGUJE KOLEGIUM

Wydawca: Robotnicza Spółdzielnia Wydawnicza „PRASA",

Adres Redakcji: Kraków, Wielopole 1/IV p. — tel. 543-58

Adres Administracji: Delegatura RSW „Prasa", Kraków Wiślna 2, III p. tel. 559-62, 588-41, 246-86

Biuro Ogłoszeń i Reklamy — Kraków, Rynek Główny 46 — I p. — tel.: 553 40

Krakowska Drukarnia Prasowa — Przedsiębiorstwo Państwowe, Kraków, Wielopole 1, tel. 542-52.

M—4—36104

Zdjęcia w dzisiejszym numerze: CAF, Borek i archiwum własne.

Piłkarskie rozgrywki pod znakiem remisów i dwóch niespodzianek

Pierwsze zwycięstwo „beniaminka"

Budowlani Opole — Budowlani Gdańsk 1:0 (1:0)

BUDOWLANI GDAŃSK: Gronowski (Podrygus), Korynt, Kamzela, Lenz, Kaleta, Miksa, Kupcewicz (Kurz), Kokot, Baran, Goździk, Świstak.

BUDOWLANI OPOLE: Baszkiewicz, Wojtkiewicz, Kania, Skromkiewicz, Rogowski, Mruczyński, Mielniczek, Cichy, Klik, Żabicki-Słysz.

Obydwie drużyny dążyły do zdobycia cennych dla nich punktów. Więcej szczęścia miała jednak drużyna gości, która już w 6 min. zdobyła jedyną zwycięską bramkę w tym meczu. W pierwszej połowie gry lekką przewagę mieli Budowlani z Opola, gra częściej toczyła się pod bramką gdańszczan. Ci ostatni byli stanowczo zbyt powolni, za dużo kombinowali wszerz i zwlekali z oddaniem strzału. Dobra gra gdańskiego bramkarza — Gronowskiego w kilku wypadkach uratowała gospodarzy od utraty dalszych bramek. W obronie na dobrą notę zasłużył sobie jedynie **Korynt**. Opolanie górowali do przerwy nad gospodarzami w pierwszym rzędzie szybkością, nie bawili się w zawiłe kombinacje, dużo strzelali. Większość tych strzałów była niecelna. Dobrze grała obrona Opolan z Kanią na środkowej pozycji.

Po przerwie przebieg gry uległ radykalnej zmianie. Gospodarze chcąc za wszelką cenę mecz wygrać, zagrali o całą klasę lepiej niż w pierwszej połowie. Atak kombinował dużo składniej i stale gościł na przedpolu opolan. Dobry bramkarz Budowlanych z Opola miał kilkakrotnie okazję do popisania się. Większość strzałów gdańszczan raziła jednak swą niecelnością. W przeciwieństwie do gospodarzy goście po przerwie prowadzili grę wybitnie defensywną, całą linię pomocy cofnięto do tyłu, niejednokrotnie nawet linia ataku gościła pod własną bramką. Grając na utrzymanie wyniku opolanie wielokrotnie ratowali się wybijaniem piłki poza boisko.

W ogólnym przekroju spotkania drużyną lepszą byli Budowlani z Gdańska, jednak indolencja strzałowa ich napastników nie pozwoliła im na zdobycie bramki.

Już w 6 min. pada rozstrzygnięcie, gdy Żabicki strzela na bramkę. Piłka odbija się od spodu poprzeczki i wpada do siatki.

Druga połowa meczu to okres nieustannej przewagi gdańszczan. Baran, Goździk, Kokot co chwilę mają okazję do poprawienia wyniku, strzały jednak padają łupem dobrze broniącego Paszkiewicza lub przechodzą nad poprzeczką. Najczynniejszym graczem na boisku był Goździk, potem jednak został dokładnie obstawiony przez opolan. Opolanie cofają całą drużynę do obrony a gdańszczanom trudno przebić się przez ten mur.

Sędziował **Czapski** z Wrocławia.

Widzów ok. 12 tys.

Popisowa gra ataków Unii i OWKS

OWKS — Unia 3:3 (3:2)

OWKS: Pajor, Durniok, Kaszuba, Hejosz, Grzywocz (Jacek), Strzykalski, Kroczek, Uznański, Piechaczek, Glajcar.

UNIA: Wyrobek, Bomba, Bartyla, Gebur, Suszczyk, Sieklera, Mateja, Pieda, Alszer, Cieślik, Kubicki.

Nareszcie dobry mecz. Mimo kanikuły drużyny rozegrały trzy czwarte spotkania w szybkim tempie, a mecz stał pod znakiem ładnych akcji ofensywnych obu ataków, a ponieważ i strzałów widzieliśmy sporo — zebrana publiczność nie mogła narzekać na brak emocji.

Ambitnie jak zwykle walcząca drużyna gospodarzy miała w sumie więcej z gry i zasłużyła na zwycięstwo różnicą jednej bramki. Zwycięstwo było zresztą do osiągnięcia, gdyby młodzi zawodnicy wojskowi więcej wierzyli we własne siły i wyzbyli się poczucia niższości wobec przeciwnika.

Ład panujący w drużynie OWKS-u w okresie powodzenia ulegał rozprężeniu, kiedy przeciwnikowi udało się strzelić bramkę i trzeba było długich minut, zanim zawodnicy OWKS-u potrafili opanować swoje nerwy.

Tylko dzięki swojej nerwowości obrona gospodarzy popełniła kilka błędów, które — trzeba tu przyznać — przeciwnik umiał momentalnie wykorzystać. Pajor nie był bez winy w drugiej i trzeciej bramce, ale kilkakrotnie popisał się ładnymi paradami. Za ambicję wyróżnić trzeba całą drużynę wojskowych, a najlepiej w tym spotkaniu wypadł Strzykalski w pomocy i lewa strona ataku.

W Unii również w obronie zdarzały się dość częste błędy, a poza tym linia ta wkraczała w akcje zbyt ostro, toteż dwa rzuty karne były efektem tego rodzaju gry.

Jak w OWKS-ie tak i w Unii najlepszą częścią drużyny był atak, kombinujący szybko i sprawnie, a w szczególności trójka Alszer, Cieślik i Kubicki. Gra i strzały Cieślika mogły zadowolić najwybredniejszych zwolenników piłki nożnej, a Alszer i Kubicki dzielnie mu sekundowali.

PRZEBIEG SPOTKANIA:

OWKS z miejsca przeprowadza kilka szybkich i zdecydowanych ataków. Strzał Piechaczka broni nakrywką Wyrobek, a pozostałe mijają cel.

W 9 min. Piechaczek pięknie przerywa się przez obronę, ale podcięty z tyłu pada na ziemię. Rzut karny pewnie egzekwuje Durniok.

Po kilku zmiennych atakach dalekie podanie Kubickiego przejmuje Cieślik i momentalnie strzela ostro pod poprzeczkę, przy czym Pajor ani drgnął.

OWKS atakuje w dalszym ciągu, strzela Kowal, a za chwilę Uznański bezskutecznie. Ślązacy stosują długie podania i przerzuty i stwarzają sobie doskonałe sytuacje podbramkowe.

W 29 min. po rzucie z rogu Pajor mija się z piłką i Mateja strzałem z bliska zdobywa prowadzenie dla Unii.

Końcówka pierwszej części gry należy do gospodarzy. — Strzela Piechaczek i Glajcar, ale Wyrobek broni.

Wreszcie w 40 min. znowu za faul na Piechaczku sędzia dyktuje rzut karny, a **Durniok egzekwuje go bezapelacyjnie.**

Wreszcie w 43 min. gry po dośrodkowaniu Kroczka — **Piechaczek pięknym wolejem strzela trzecią bramkę dla swych barw.**

Po zmianie pól mimo upału tempo nie słabnie, a zmienne i szybkie ataki dostarczają zebranej publiczności wiele emocji. Strzela Kubicki tuż obok słupka, a za chwilę już gorąco pod bramką Wyrobka. Strzela Glajcar, a w następnej minucie rewanżuje się dwukrotnie Cieślik, przy czym Pajor popisuje się pięknymi paradami.

W 31 min. po ładnej akcji napadu Unii Cieślik strzela płasko — piłka odbija się od słupka, a potem od Pajora i wpada do siatki.

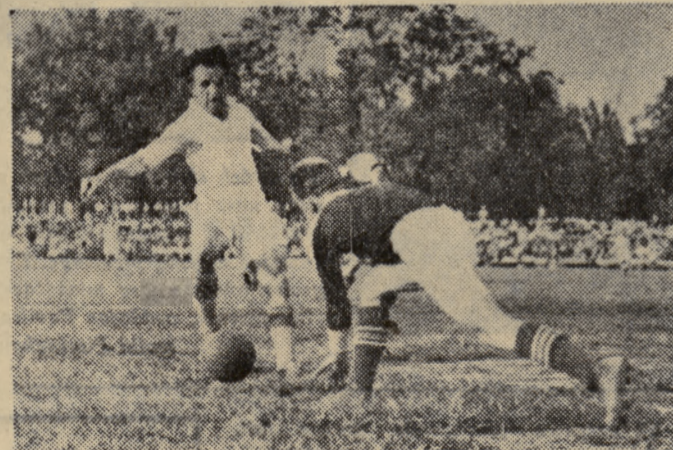
Od tego momentu zawodnicy opadają z sił i tempo wybitnie słabnie. Ślązacy lepiej wytrzymują kondycyjnie spotkanie i częściej goszczą na polu karnym gospodarzy, ale obrona i Pajor pracują sprawnie i nie dopuszczają do zmiany wyniku.

Sędziował poprawnie **Frączkowski** z Wrocławia. Widzów ok. 6 tys.

P. S. W zrozumieniu potrzeb szkoleniowych sędziów piłkarskich kierownictwo OWKS-u przydzieliło dodatkowo 30 miejsc siedzących dla Krakowskiego Kolegium Sędziów. Krok ten witamy z uznaniem i jesteśmy przekonani, że pozostałe kluby piłkarskie pójdą w ślad OWKS-u.

Unia i Gwardia wyszły obronną ręką z trudnych spotkań ligowych

Wczorajsze rozgrywki pierwszej ligi stały pod znakiem dwóch spotkań Unii z OWKS-em w Krakowie i Gwardii z CWKS-em w Warszawie. Od wyników tych zależał układ czołówki ligowej. W wypadku porażki Unii na pierwsze miejsce mogła wyjść Gwardia krakowska o ile udałoby się jej wygrać w Warszawie. — Wszystko jednak pozostało bez zmian. Zarówno Unia jak i Gwardia uzyskały w spotkaniach z drużynami wojskowymi wyniki remisowe, wobec czego nadal Unia utrzymała prowadzenie wyprzedzając gwardzistów dwoma punktami.



Pajor wybiegiem wyjaśnia groźną sytuację pod bramką OWKS, zbierając piłkę z nóg Alszera.

W pozostałych spotkaniach zanotowaliśmy dwie niespodzianki. Pierwszą była porażka Ogniwa Kraków na swoim boisku z warszawską Gwardią, drugą pierwsze zwycięstwo Budowlanych Opole odniesione w Gdańsku nad tamtejszą drużyną.

Kolejarz poznański zremisował w Radlinie, a Ogniwo Bytom wygrało z Budowlanymi Chorzów 3:2.

Po tych spotkaniach sytuacja w pierwszej lidze przedstawia się następująco:

1. Unia Chorzów	7	13	17:8
2. Gwardia Kr.	7	11	15:8
3. CWKS W-wa	7	8	13:9
4. Budowlani Ch.	7	8	14:12
5. OWKS Kr.	7	8	15:14
6. Kolejarz P.	7	7	9:8
7. Ogniwo Byt.	7	7	8:9
8. Gwardia W-wa	7	7	7:10
9. Ogniwo Kr.	7	5	7:10
10. Górnik Radlin	7	4	9:15
11. Budowl. Gd.	7	3	4:8
12. Budowl. Opole	7	3	8:15

Ogniwo Bytom — Budowlani Chorzów 3:2 (2:1)

BUDOWLANI: Hajduk, (Piskal), Król, Janduda, Karański, Wieczorek, Gajdzik, Powała, Januszek, Muskała, Fogelsteller, Glanc.

OGNIWO: Horn, Olejniczak, Lelonek, Cichoń, Narloch, Kauder, Wiśniewski, Więcek, Kempny, Buczma, Szarzyński.

Ogólnie spodziewano się zwycięstwa zespołu Budowlanych Chorzów, który ostatnio kroczył od zwycięstwa do zwycięstwa, gdy tymczasem Ogniwo po słabych meczach ulegało swoim przeciwnikom. Doszło jednak do niespodzianki. Ogniwo zwyciężyło i to zupełnie zasłużenie.

Pierwsze minuty pojedynku dwóch śląskich drużyn pierwszoligowych nie zapowiadają ciekawej gry. Zawodnicy poruszali się niezbyt żywo, piłka nie zawsze wędrowała do adresata. Tylko wypady Kempnego, albo nieudane bomby Januszka na bramkę Horna wprowadzały ożywienie w monotonne wydarzenia. W miarę upływu czasu gra stawała się jednak coraz ciekawsza. Końcowa faza meczu stała na zadawalającym poziomie. Do 69 min. Ogniwo prowadziło 3:1 i zdawało się, że na ich korzyść posypie się jeszcze więcej bramek. Napastnicy bytomscy kombinowali bardzo ładnie, wychodzili często na pozycje i strzelali celnie. Niedyspozycja obrońców oraz niezręczna interwencja Horna umożliwiły Budowlanym zdobycie drugiej bramki.

Bramki zdobyli w 17 min. **Narloch** z rzutu karnego, w 35 min. **Fogelsteller**, i 37 min. **Buczma**, 52 min. **Wiśniewski**, 63 min. **Januszek**.

Nastawiona na obronę Gwardia remisuje w Warszawie

CWKS — Gwardia 0:0

GWARDIA: Jurowicz, Szymeczko, Snopkowski, Ślizowski, Talik, Jędrys, Kotaba, Jaskowski, Kościelny, Rogoza, Mordarski.

CWKS: Szymkowiak, Zieliński, Orłowski, Budziński, Wieczorek, Bieniek, Pulikowski, Jankowski, Szymborski, Gogolewski, Olejnik.

W 57 min. gry Gamaj zamienił Kościelnego, a 5 min. później Jerominek — Gogolewskiego.

Sędziował dobrze Cober ze Stalinogrodu.

Krakowianie wystąpili bez swych asów atutowych **Flanka, Szczurka i Kohuta**. W tym stanie rzeczy nic też dziwnego, że trener gwardzistów Matias nastawił swój zespół na grę wybitnie defensywną. Kotaba cofnął się do tyłu i grał cały prawie czas trzeciego pomocnika. W ten sposób udało się krakowianom wywieźć jeden cenny punkt z Warszawy, co nie było rzeczą bynajmniej łatwą. Inna sprawa, że przy słabej niedzielnej grze wojskowych krakowianie nawet w tym zestawieniu mogli się pokusić o zwycięstwo, lecz nastawienie z góry na defensywę nie pozwoliło na powiększenie dorobku bramkowego.

Jedynie Mordarski próbował swych zdolności strzeleckich, przy czym raz w 44 min. gry o mało co jego strzał nie zakończył się sukcesem. Gdyby nie przytomna obrona Szymkowiaka, być może, że gwardziści wynieśliby z boiska stołecznego wygraną.

Jeszcze raz Gamaj miał stuprocentową sytuację w 65 min., ale nie potrafił strzelić z powietrza półwysokiej piłki podanej mu przez Rogozę.

CWKS wobec gry defensywnej Gwardii został wytrącony z uderzenia, a uparte trzymanie się ofensywy wojskowych środka boiska nie pozwoliło na wykorzystanie dobrze spisujących się skrzydłowych Pulikowskiego i Olejnika.

Na ogół gra stała na słabym poziomie, a przyczynił się do tego przede wszystkim upał, odbijający się niekorzystnie na kondycji zawodników obu drużyn.

Widzów 5 tys.

Seria porażek Ogniwa trwa nadal

Gwardia W-wa — Ogniwo Kraków 2:1 (2:0)

GWARDIA: Stefaniszyn, Ochmański, Maruszkiewicz, Markowski, Hodyra, Zientara, Olszewski, Brzozowski, Hachorek, Wiśniewski, Baszkiewicz.

OGNIWO: Hymczak, Gędłek, Mazur, (Słaboszewski), Glimas, Pawlikowski, Korzeniak, Gołąb, Rajtar, Wilczkiewicz, Radoń, Wawrzusiak.

Gwardia warszawska była pod każdym względem lepsza i powinna to spotkanie wygrać w dużo wyższym stosunku. Przy lepszych warunkach fizycznych gwardziści górowali startem, szybkością — wygrywali nieomal wszystkie pojedynki, przy górnych piłkach, a zaimponowali ambicją i silną wolą zwycięstwa.

Najsłabszym punktem Gwardii był Stefaniszyn w bramce. Wypuszczając kilka razy piłkę z rąk — dopuszczał do groźnych sytuacji podbramkowych — których na szczęście dla niego przeciwnik nie potrafił wykorzystać.

Trio obronne dość łatwo dawało sobie radę — z anemicznym atakiem Ogniwa — a pomocnicy wydatnie wspierali i obronę i atak.

W napadzie gwardzistów szczególnie groźni byli obaj skrzydłowi, którzy stworzyli swym kolegom na środku ataku wiele dogodnych sytuacji podbramkowych. Trójka środkowa wypadła już dużo słabiej i zawodziła w sytuacjach podbramkowych. Przy większym opanowaniu nerwowym na polu karnym przeciwnika — gwardziści mogli ten mecz wygrać wysoko.

Gospodarze zagrali bodaj najsłabszy mecz w sezonie. Szkolnych błędów popełniono bez liku. Najcięższym błędem było to, że lżejsi i niżsi wzrostem zawodnicy Ogniwa pozwolili sobie narzucić grę półgórną, która właśnie odpowiadała przeciwnikowi. W ciągu spotkania — nie było widać nawet usiłowania stosowania gry przyziemnej. Dodajmy do tego słabszy start — brak krycia i szybkości a znajdziemy przyczynę porażki.

Hymczak interweniował kilkakrotnie z powodzeniem — ale druga bramka obciąża wyłącznie jego konto. Trójka obronna ciężko pracowała — odpierając ciągle ponawiane ataki gwardzistów — ale i tu liczne błędy nie skończyły się katastrofą tylko dzięki nerwowości napastników Gwardii.

Pomocnicy, a szczególnie Pawlikowski grali bardzo ambitnie, niedokładnie. W ataku zadowolił tylko Radoń, z którym obrona gości miała najwięcej kłopotu.

PRZEBIEG GRY

Od początku w drużynie Ogniwa nic się nie klei, a podania są niecelne. Korzystają z tego gwardziści, przejmują inicjatywę i prawie bez przerwy goszczą na połowie Ogniwa.

Ciągle ponawiane ataki Gwardii przynoszą wreszcie rezultat.

W 30 min. Olszewski przedziera się przez obronę gospodarzy i posyła piłkę do siatki obok bezradnego Hymczaka.

Jedną z nielicznych akcji napadu Ogniwa Wilczkiewicz kończy główką ale Stefaniszyn broni pewnie.

W 39 min. Baszkiewicz wykorzystuje przytomnie błąd Hymczaka i strzela do pustej bramki.

Po zmianie pól gwardziści przeważają w dalszym ciągu.

W 11 min. Hymczak ratuje w ciężkiej sytuacji, a za chwilę bomba Baszkiewicza przechodzi o centymetry od celu.

Po kilku jeszcze atakach gwardziści decydują się na grę na utrzymanie wyniku i przechodzą do defensywy.

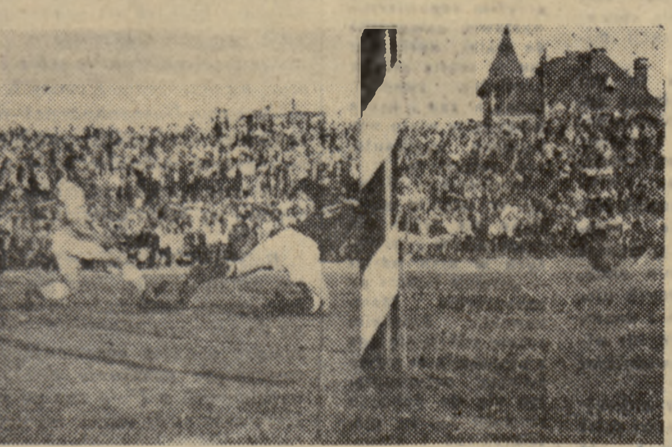
Ogniwo teraz przeważa i atakuje bez przerwy, ale przez gąszcz nóg na polu karnym Gwardii piłka nie może trafić do siatki.

Dopiero w 27 min. **Korzeniak** jest szczęśliwym strzelcem jedynej dla Ogniwa bramki.

Dalsze wysiłki gospodarzy nie dają już rezultatu.

Sędziował bardzo słabo p. **Handke z Poznania.** Poza sporą ilością błędów przeoczył on dwukrotnie „rękę" na polu karnym Gwardii. Widzów około 5 tys. A. G.

Pierwsza bramka dla Gwardii



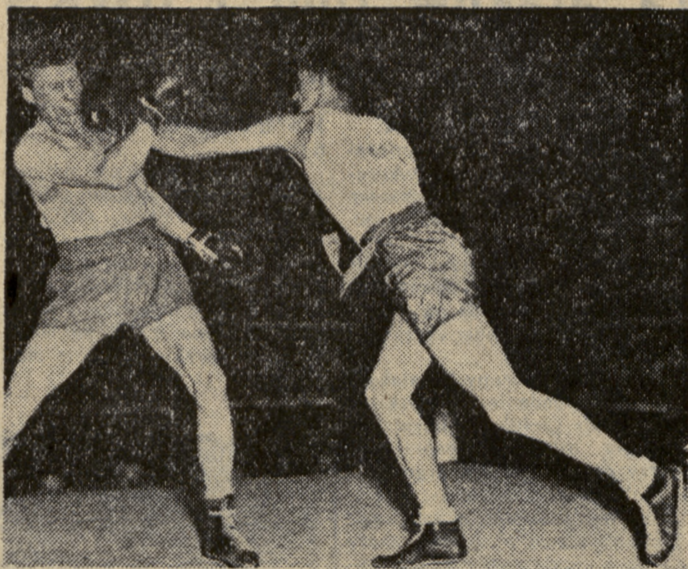
Błąd obrony Ogniwa wykorzystał przytomnie prawoskrzydłowy gwardzista Olszewski i posłał piłkę do siatki obok niezdecydowanego Hymczaka.

Stefaniszyn był szybszy...



Stefaniszyn był szybszy od Rajtara i zlikwidował niegroźną zresztą sytuację pod bramką Gwardii.

Polscy pięściarze zwyciężają



Po dwóch słabszych rundach w walce z Pavlicem (Jugosławia) nasz pięściarz w wadze lekkośredniej Pietrzykowski, przeszedł w trzeciej rundzie do zdecydowanej ofensywy, zdobywając wysoką przewagę. Tuż przed gongiem sekundant jugosłowiański wobec miażdżącej przewagi Polaka, rzucił na ring ręcznik, poddając Pavlica. Na zdjęciu końcowy fragment walki Pietrzykowskiego z Pavlicem.



Największą rewelacją bokserskich mistrzostw Europy był młody nasz pięściarz Leszek Drogosz, który w drodze do finału pokonał kolejno Miednowa (ZSRR), Van der Keere'a (Belgia) i Ambrusa (Rumunia). Na zdjęciu Drogosz lokuje jeden ze swych prostych na szczęce Belga Van der Keere.

Chychła rozpoczął swe walki pięknym spotkaniem z Włochem Ruggerim, wygrywając zdecydowanie. W następnej walce z Niemcem Heidemannem, Polak walczył nieco słabiej, mimo to jednak potrafił rozstrzygnąć i to spotkanie na swoją korzyść.

Na zdjęciu Chychła podczas walki z Ruggerim.

W atmosferze przyjaźni i braterstwa

Mistrzostwa Europy w boksie cechowała w ringu twarda, nieustępliwa walka. Lecz walka ta naecechowana była wzajemnym szacunkiem i toczyła się w atmosferze przyjaźni i braterstwa między narodami. Ta przyjazna atmosfera mistrzostw jest odbiciem polityki pokoju, braterstwa i przyjaźni między narodami, którą prowadzi Związek Radziecki, Polska Rzeczpospolita Ludowa i kraje demokracji ludowej.

Jest ona odbiciem powszechnego wśród naszego społeczeństwa dążenia do umocnienia pokoju, do braterskich stosunków z narodami świata miłującymi pokój, do twórczej pracy nad dalszym rozkwitem ojczyzny.

Mistrzostwa Europy stały się w tych warunkach poważnym czynnikiem dalszego zbliżenia się i braterstwa młodzieży różnych narodów. Gdy minęła pierwsza gorączka mistrzostw, gdy walki odbywały się już tylko w godzinach wieczornych, sportowcy wykorzystali wolny czas na spotkania towarzyskie, na wzajemne poznawanie się. Polacy na zaproszenie pięściarzy fińskich złożyli wizytę bokserom Finlandii. Zawodnicy szkoccy prowadzili przy pomocy tłumacza długie rozmowy z Węgrami a Belgowie skwapliwie wypytywali się kolegów radzieckich o ich metody treningu.

W ringu pięściarze walczyli nieustępliwie, lecz gdy zabrzmiał końcowy gong znów pogłebiała się ich przyjaźń. Niezwykle gorąco przyjęła publiczność gest Antkiewicza, który po walce z Jengibarianem gorąco pogratulował mu zwycięstwa. Również gorąco przyjęła widownia fakt, gdy Węgier Juhas oraz Fin Niinivuori po zakończeniu zaciętego spotkania serdecznie się uściskali.

Ta atmosfera pogłębienia przyjaźni i braterstwa między narodami, to atmosfera, w której rośnie i wychowuje się młodzież ZSRR i krajów demokracji ludowej. Atmosfera sprzyjająca pogłębieniu współpracy narodów w walce o pokój.

Z niezapomnianych dni w Hali Mirowskiej

Warszawa przeżywała gorące dni. Skwar jak w lipcu lub sierpniu rozpalał domy, chodniki i ulice, upał osłabiał ludzi, wolniej niż zazwyczaj spieszących po rozżarzonych ulicach do swych zajęć i szukających cienia.

Ale żar nie mógł osłabić ani na chwilę zapału, entuzjazmu i podziwu jaki ogarnął wszystkich mieszkańców stolicy i całego kraju po imponujących, pięknych sukcesach naszych pięściarzy. W Hali Mirowskiej tylko przez pierwsze dwa dni panowała znośna temperatura. Od środy mimo polewania wodą betonowej nawierzchni, panował upał niesamowity. A już piekielny żar wyciskał strumienie potu z ludzi gdy zapalano olbrzymie reflektory, przy których filmowano najciekawsze walki. Właściwie powinno się sfilmować wszystkie pojedynki i dać możność oglądania ich wszyskim sportowcom polskim, którzy nie mogli widzieć tych wspaniałych walk, pokazać triumf polskich i radzieckich pięściarzy całej Europie, pokazać jak walczą Polacy, bokserzy radzieccy, zawodnicy państw demokracji ludowej i najlepsi pięściarze z krajów kapitalistycznych. Dla dobra sportu, dla uwiecznienia walk w Hali Mirowskiej i przekazania ich setkom tysięcy entuzjastów boksu i ludziom, którzy teraz dopiero zainteresowali się tą piękną dziedziną sportu, sześć tysięcy widzów wypełniających szczelnie podczas każdorazowej serii walk piękną halę Gwardii, zniosłoby cierpliwie dodatkowy żar reflektorów.

Z wysuszonych upałem gardeł raz po raz wyrywały się okrzyki zachwytu i entuzjazmu. Skandowano nazwiska Drogosza, Antkiewicza, Kruży, Bułakowa, Szczerbakowa, Rumuna Lincy i Węgra Juhasa. Huragan oklasków nagradzał potężne ciosy Zasuchina i Szczerbakowa, celne proste Drogosza i Pietrzykowskiego, piękne uniki Francuza Hamia i Niemca Basela, które jednak nie zdały się na nic wobec licznych i skutecznych ciosów Kruży i Kukiera. Huragan oklasków i potężny okrzyk radości zrywał się gdy po skończonych walkach speaker wymieniał nazwiska zwycięzców, nazwiska Antkiewicza i Jengibariana, Szczerbakowa i Chychły, Pietrzykowskiego i Tiszina, który odniósł swój największy sukces życiowy zwyciężając dwukrotnego mistrza olimpijskiego i dwukrotnego mistrza Europy Pappa, Grzelaka i Jegorowa. Długotrwałymi oklaskami nagradzano zwycięstwa Węgra Juhasa nad doskonałym pięściarzem szwedzkim Ahlinem, Rumuna Linca nad Krocakiem i nokaut Nilnivuori, pierwszy nokaut w mistrzostwach.

Uznanie znawców boksu wzbudziła ćwierćfinałowa walka „kogutów" Irlandczyka Mac Nally ze Szkotem Smillic, której zwycięzca — Mac Nally zakwalifikował się do półfinału, gdzie walczył ze Stiepanowem.

Ale nie tylko skandowano nazwiska zwycięskich bokserów, nie tylko ich wysiłek nagradzano oklaskami. Obfitą porcję braw otrzymał Sztam, a brawami tymi wyrażano uznanie i podziękowanie naszemu opiekunowi polskich bokserów za należyte przygotowanie chłopców do tego wielkiego egzaminu sprawności i siły polskiej pięści, do bokserskich mistrzostw Europy. Oklaski były dla Sztama cenną nagrodą, ale cenniejszą była postawa naszych pięściarzy, ich bojowość i taktyka, odwaga i przezorność, umiejętne rozłożenie sił i zdyscyplinowanie, słowem to wszystko co składa się na sukces, na zwycięstwo.

Zwycięstwo Stefaniuka nad mistrzem olimpijskim Hämälainenem było w dużej mierze zasługą Sztama, który już na obozie przewidując możliwość zetknięcia się polskiego pięściarza z Finem, walczącym z odwrotnej pozycji, zachęcał Stefaniuka do jak najliczniejszych sparringów z leworękim Niedźwieckim. Efektem tych treningów był największy sukces życiowy Stefaniuka, zwycięstwo nad Hämälainenem, którego „odszyfrował" Polak, mimo że na zwycięstwo to musiał Stefaniuk dobrze zapracować.

Chychła po pięknej, porywającej walce z Włochem Ruggerim, walczył słabiej z Niemcem Heidemannem, przy czym jak się wyraził Neuding walka ta była „toczka w toczkę" identyczna z walką Zygmunta z tym samym przeciwnikiem w półfinale turnieju olimpijskiego w Helsinkach.

Włoch miał pecha, że natrafił od razu w losowaniu na Chychłę. Gdyby los dał mu za przeciwnika takiego Austriaka Kraxnera, Krocaka a nawet może Rumuna Lincę, Ruggeri mógłby dojść conajmniej do półfinału.

Przez kilka godzin codziennie blisko sześć tysięcy widzów obserwowało kilkanaście walk. Przez kilka godzin od poniedziałku do niedzieli widzieliśmy boks w najlepszym wydaniu, przez kilka godzin smażąc się w ukropie patrzeliśmy jak zaczarowani na ring. Boks jaki zademonstrowali najlepsi pięściarze Europy nie mógł znudzić, nie mógł nikogo zmęczyć. Stoczono kilka porywających walk, które będzie się pamiętać przez długie lata. Tak jak się pamięta wartościowy film, interesującą książkę, piękny mecz.

Nazwiska polskich szermierzy ringu, Kukiera, Stefaniuka, Kruży, Antkiewicza, Chychły czy Grzelaka, nazwiska radzieckich mistrzów pięści: Bułakowa, Stiepanowa, Zasuchina, Szczerbakowa, Tiszina czy Szocikasa, nazwiska Majdlocha czy Mac Nally, Juhasa czy Bartona, nazwiska dawnych mistrzów Europy i mistrzów olimpijskich Basela, Hämälainena, Ahlina czy Pappa, którzy w Warszawie znaleźli swych następców, przejdą do historii światowego boksu, jaśnieć będą jak gwiazdy na firmamencie sportu, silnego czynnika międzynarodowej współpracy i braterstwa, sportu łączącego wszystkie narody miłujące pokój.

Tadeusz Dobosz

Krakowscy działacze pięściarscy o mistrzostwach Europy

Publiczność, szczelnie wypełniająca wszystkie miejsca w Hali Mirowskiej to w większości mieszkańcy Warszawy. Piszemy „w większości", bo prócz warszawian sporą część widzów stanowią również przybysze ze wszystkich niemal zakątków kraju. Przybyli do Warszawy sędziowie i działacze sportu pięściarskiego z wszystkich prawie województw, stawili się aktywiści sportowi i zawodnicy z największym zainteresowaniem śledząc przebieg poszczególnych walk.

W czasie jednej z przerw między walkami spotkaliśmy przy stoisku z napojami chłodzącymi, konsumowanymi w ogromnych ilościach ze względu na panujące upały kilku działaczy sekcji pięściarskiej krakowskiego WKKF. „Na gorąco" zanotowaliśmy więc parę uwag i opinii o X mistrzostwach Europy, które w skrócie podajemy poniżej.

„Pięściarze polscy i radzieccy są najlepiej przygotowani — zaczyna rozmowę wiceprezes sportowy KL. BOGDANOWICZ. — To rzuca się od razu w oczy, kiedy obserwuje się walki reprezentantów ZSRR i Polski. Wszyscy z nich mają świetną kondycję, u wszystkich widać dobre wyszkolenie techniczne i taktyczne.

Świadczy o tym nie tylko szalony entuzjazm, wybuchający wtedy, gdy na ring wchodzą zawodnicy radzieccy i polscy ale przede wszystkim cały szereg zwycięstw i sukcesów, odniesionych przez Polaków i pięściarzy ZSRR.

Zwycięstwa zawodników polskich napawać nas mogą słuszną dumą. Dowodzą one, że dzięki opiece jaką roztacza nad sportem nasze państwo ludowe pięściarze polscy wciąż robią dalsze postępy, stale podwyższają swoje umiejętności i uzyskują coraz to lepsze wyniki.

Z pięściarzy radzieckich najbardziej podobają mi się: Bułakow, Miednow, rewelacyjny Tiszin oraz Szczerbakow. Z Polaków za najlepszych uważam: Drogosza, Stefaniuka, Krużę i Chychłę.

Doskonale spisali się także zawodnicy państw demokracji ludowej, u których znać wielkie postępy.

— A sędziowie — rzucamy jeszcze jedno pytanie, wiedząc, że ob. Bogdanowicz to przecież jeden z najlepszych krakowskich arbitrów pięściarskich.

— Niestety, nie dorównują poziomowi mistrzostw. Sędziowie prowadzą walki zbyt nierówno, odchylenia w punktowaniu były zbyt duże, pomyłki częste. Szczególnie „wyróżnił" się w tym kliku arbitrów z państw zachodnich.

Zast. sekretarza Sekcji Pięściarskiej Krakowskiego WKKF, znany niegdyś pięściarz **MOSZKOWSKI**, jest pełen podziwu dla sprawnej organizacji mistrzostw.

— Wielka ta impreza urządzona została na poziomie dotąd u nas rzeczywiście niespotykanym. Wszędzie panuje wzorowy porządek i ład, skrupulatnie przestrzega się terminów rozpoczynania walk, nie ma żadnych niepotrzebnych i denerwujących zwykle widzów i zawodników przerw.

Ale rzecz najważniejsza — mówi dalej nasz rozmówca — to oczywiście wspaniała postawa pięściarzy ZSRR i krajów demokracji ludowej z Polską na czele. Doskonałe przygotowanie pięściarzy polskich jest w wielkiej mierze zasługą trenera Sztama i jego pomocnika — Szydły.

Sztam posiada wielki zasób wiadomości fachowych, umie on przytem odpowiednio nastawić zawodnika do walki, udzielając mu w czasie przerw pomiędzy rundami cennych rad i będąc przez to w wielu wypadkach współautorem zwycięstw.

Mistrzostwa Europy to wielkie przeżycie nie tylko dla zawodników biorących w nich udział — dorzuca jeszcze na zakończenie Moszkowski. Szerokim echem odbiją się one z pewnością w całym świecie przyczyniając się do dalszego rozwoju sportu pięściarskiego i stanowiąc żywy dowód że szlachetna rywalizacja sportowa przyczynia się do krzewienia międzynarodowej przyjaźni i braterstwa.

Na Krakowskiej antenie

Z końcem listopada ub. roku rozegrano dwa spotkania o wejście do drugiej ligi pomiędzy Włókniarzem Chełmek a Unią Borek. Pierwszy mecz wygrała Unia 7:3, rewanżowe spotkanie w Chełmku przyniosło po zaciętej walce zwycięstwo gospodarzom 4:3. W czasie tego ostatniego spotkania doszło do gorszących incydentów podczas meczu i po zawodach.

Bezpośrednio po zajściach jakie miały miejsce w Chełmku, Komisja Klasyfikacyjno-Dyscyplinarna Sekcji Piłki Nożnej WKKF rozpoczęła dochodzenia w tej sprawie. Ciągnęły się one bardzo długo, aż wreszcie po pół roku sekretariat sekcji wydał orzeczenie w tej sprawie udzielając surowej nagany radom kół sportowych Unii przy Krakowskich Zakładach Sodowych oraz Włókniarza w Chełmku.

Równocześnie Komisja Klasyfikacyjno-Dyscyplinarna opublikowała ostrzeżenie, iż w razie powtórzenia się gorszących zajść zostaną wyciągnięte najdalej idące konsekwencje regulaminowe do zamknięcia boiska w Chełmku włącznie.

Zarządzenie to powinno ostudzić agresywnych piłkarzy i krewkich kibiców, zmobilizować radę koła Włókniarza w Chełmku do utrzymania bezwzględnego porządku na swym boisku i stać się przestrogą dla innych kół naszego województwa, na boiskach których nie zawsze panuje sportowa atmosfera. W przyszłości należałoby sobie życzyć, by orzeczenia Komisji Klasyfikacyjno-Dyscyplinarnej potępiające chuligańskie wybryki na naszych boiskach były publikowane jak najszybciej, a nie dopiero po kilku miesiącach.

*

Boisko OWKS-u zyskało nową cenną ozdobę. Jest nią piękny zegar, brak którego dawał się do tej pory odczuwać. Toteż tysiące widzów obserwujących wczorajsze spotkanie drużyny wojskowych z Unią raz po raz kierowało swój wzrok na nowy zegar. Należałoby jednak wprowadzić znacznie większe numery przy podawaniu aktualnego stanu meczu, ponieważ obecne są za małe i są widoczne jedynie dla osób stojących w najbliższym sąsiedztwie zegara.